Rok VI. Nr. 128. Sosnowiec, poniedziałek 11 maja 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej ; drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Wielki wiec protestacyjny pracowników umysłowych w Warszawie

przeciwko zniżce uposażeń.

WARSZAWA, 10. 5. (wł.) Dziś w Warszawie odbył się wielki wiec protestacyjny pracowników umysłowych przeciwko zniżce uposażeń.

W wiecu wzięło udział parę tysięcy osób.

Przemawiali: prezes centralnego związku pracowników umysłowych, poseł Dabulewicz, sekretarz tego związku p. Gacki i inni.

Wszyscy mówcy podkreślali z naciskiem, że zniżka płac pogłębi jeszcze więcej istniejący u nas kryzys gospodarczy i nie osiągnie zamierzonego celu. Zdaniem mówców rząd powinien wywrzeć nacisk na poszczególne przedsiębiorstwa, by te zmniejszyły uposażenia swych dyrektorów.

Jak wynika ze statystycznych danych pensje pracowników umysłowych wynoszą w całej Polsce rocznie 10 miljonów złotych, podczas gdy pensje dyrektorów 15 milj.

Jednocześnie mówcy domagali się, by rząd zwrócił baczniejszą uwagę na gospodarkę i roztoczył większą kontrolę nad kartelami przemysłowemi.

Po uchwaleniu rezolucji, protestującej przeciwko obniżce płac pracowników umysłowych, zebrani udali się pochodem przez miasto, zdążając przed gmach towarzystwa ubezpieczeń „Reunione Adriatica di Sicurta", gdzie — jak wiadomo — trwa już od dłuższego czasu zatarg dyrekcji z pracownikami.

Przy ul. Moniuszki silny odział policji zatrzymał pochód. W czasie wznoszenia wrogich okrzyków, skierowanych przeciwko towarzystwu ubezpieczeniowemu, aresztowano 3 osoby.

Aresztowanych, na skutek interwencji posła Dabulewicza — zwolniono.

Nieudany zamach stanu Pangalosa.

Na sygnał z płatowca spiskowcy mieli wysadzić w powietrze gmachy państwowe.

ATENY, 10. 5. Władze odkryły wielki spisek polityczny, kierowany przez generała Pangalosa. W całem mieście zarządzono ostre pogotowie policji i wojska. Wszystkie ważniejsze gmachy państwowe i publiczne strzeżone są przez wojsko. Po mieście krążą silne patrole, uzbrojone w karabiny oraz przejeżdżają auta pancerne.

Dokonano szeregu aresztowań wśród oficerów. Między inn. został aresztowany były adjutant Pangalosa.

Według komunikatu ministerjum spraw wewnętrznych spisek był oddawna szczegółowo przygotowany. Dziś w południe na placu Concordia mieli się zejść spiskowcy i na dany sygnał z przelatującego płatowca mieli zająć ważniejsze objekty państwowe.

Szereg gmachów publicznych w tem hotel, zamieszkiwany przez Wenizelosa miało zostać wysadzone w powietrze.

Policja, dowiedziawszy się na czas o zamierzonym spisku, poczyniła ze swej strony przygotowania. Aresztowano lotnika - spiskowca, a natomiast wysłano innego, który dał sygnał. Gdy spiskowcy ruszyli ku gmachom publicznym, zostali otoczeni przez silne oddziały policji i wojska i aresztowani.

Cel wizyty min. Matuszewskiego w Sztokholmie

w doniesieniu dziennika berlińskiego.

BERLIN, 10. 5. W związku z wczorajszym przejazdem ministra Matuszewskiego przez Berlin w drodze do Sztokholmu donosi dzisiejsza „B. Z. an Mittag", że rokowania polskiego ministra skarbu z królem zapałczanym Ivarem Kreugerem dotyczyć będą zawarcia układu w sprawie założenia polskiego centralnego Instytutu kredytu ziemskiego (hipotecznego).

Rokowania rządu polskiego ze szwedzkim potentatem finansowym wszczęte zostały podczas ostatniego pobytu Kreugera w Warszawie.

GEN. BERENGUER NA WOLNOŚCI.

MADRYT, 10. 5. Gen. Berenguer został dziś wypuszczony z więzienia, w którem pozostawał pod zarzutem, że przyczynił się do wykonania wyroku śmierci na przywódcach rewolucji, która w grudniu wybuchła w Jaca.

Najwyższy sąd wojskowy odrzucił skargę przeciw niemu.

Możliwe jednak, że gen. Berenguer znów stanie przed sądem, gdyż nowy rząd czyni go odpowiedzialnym za niepowodzenia w Marokko.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

CHESTER LE STREET, (Anglja) 10. 5. 1000 robotników jednej z tutejszych kopalni otrzymało dziś 14-dniowe wypowiedzenie.

Charakterystyczny jest motyw, jaki podał zarząd kopalni. Oto uzasadnia on wypowiedzenie tem, że w ostatnich czasach kopalnia nie ma większych zleceń i wskutek tego musi zmniejszyć produkcję.

ZNÓW OBRABOWANIE LISTONOSZA.

BERLIN, 10. 5. W mieście Manheim dokonano znowu zuchwałego napadu na listonosza, roznoszącego pieniądze.

Wczoraj u jednej z kobiet, która ogłosiła, że ma pokój do wynajęcia, zgłosił się student i wynajął lokal. Zapowiedział on, że dziś zjawią się u niego brat i przyjaciel. Gdy dziś rano faktycznie dwaj mężczyźni odwiedzili owego rzekomo studenta, pierwszą ich czynnością było, że rzucili się we trzech na właścicielkę lokalu, obezwładnili ją, skrępowali i przywiązali do łóżka.

Po niejakim czasie przyszedł listonosz z przekazem pieniężnym w wysokości 2 marek dla tej kobiety. Gdy przestąpił próg mieszkania bandyci pałką uderzyli go w głowę, jeden z nich wbił mu sztylet w plecy. Leżącego już na ziemi trzej bandyci związali, włożyli mu knebel do ust, by nie mógł krzyczeć, poczem z torby zabrali 3.000 marek, zamknęli mieszkanie i zbiegli.

CUDOWNIE OCALONY GÓRNIK POLSKI.

Odznaczenie i gratulacje.

BRUKSELA, 10. 5. Losem cudownie ocalonego górnika polskiego w katastrofie kopalnianej zaopiekowały się nasze placówki w Brukseli.

Dombek otrzymał szereg gratulacyj i odznaczenie belgijskie.

Poseł Jackowski przedstawił poza tem do odznaczenia polskiego zarówno jego, jak i dwu bohaterskich sztygarów, którzy z narażeniem życia informowali uwięzionych o postępowaniu akcji ratowniczej.

FAŁSZYWE ZNACZKI STEMPLOWE W KRAKOWIE.

Konfiskata 5.000 falsyfikatów.

KRAKÓW, 10. 5. W ostatnich czasach zauważono w Krakowie że w obiegu znajdują się fałszywe znaczki stemplowe jednozłotowe.

Po dłuższej obserwacji wykryto wreszcie skład fałszywych znaczków.

5 tysięcy sztuk znaczków stemplowych skonfiskowano.

Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Tajemnica ponurego dramatu została wyświetlona

PARYŻ, 10. 5.

Władze bezpieczeństwa w Marsylji stwierdziły, że aresztowany za oszustwa Saret, oraz dwie siostry Schmidt, jego wspólniczki, którzy razem wyłudzili od różnych towarzystw asekuracyjnych

prawie 2 miljony franków,

mają na sumieniu podwójne morderstwo, popełnione przed 6-ciu laty.

Szczegóły tej zbrodni są następujące:

W sierpniu 1925 r. kapitan żandaremerji Maria został wezwany do miasta Aix, aby przeprowadzić rewizję w willi Ermitage, gdzie. jak mówiono, rozegrał się

jakiś dramat.

Znalazł tam wiele krwawych plam na ścianach, potłuczone szybv, podłogi świeżo zmywane, oraz strzępy spalonej odzieży i papierów.

Ponieważ nie było żadnych innych poszlak, zawieszono narazie śledztwo, tembardziej, że willa od szeregu tygodni

nie była zamieszkała.

O tych wszystkich szczegółach przypomniał sobie teraz były kapitan Maria, który obecnie jest komendantem żandarmerji w Marsylji

Doniósł więc o swoich ówczesnych spostrzeżeniach prokuratorji, a ta nakazała wznowienie dochodzeń.

I tym razem wprawdzie

niczego nie znaleziono.

Gdy jednak zaczęto wypytywać o ową willę uwięzione siostry Schmidt, jęły się one plątać w swych zenaniach, a wspólnik ich Saret, sądząc, że został przez nie zdradzony,

wyśpiewał resztę.

Z zeznań jego wynika, że zacna trójka przed 6-ciu laty w willi Ermitage popełniła podwójne morderstwo rabunkowe.

Chiny w przededniu wojny domowej

CHARBIN, 10. 5. Obecnie Chiny znajdują się w przededniu nowej wojny domowej. Kantońscy generałowie wystąpili przeciwko dyktaturze Czang - Kaj - Szeka i ogłosili o swojej solidarności z jego przeciwnikiem Chan - Chau - Minem znajdującym się w więzieniu. Przedstawiciel rządu nankińskiego Czen - Ming - Czu uciekł z Kantonu.

Południowi generałowie wydali odezwę, w której oświadczyli o całkowitym zerwaniu z Nankinem.

Pięć prowincyj południowych: Kuantuń, Fakien, Chuan, Kuejgu, Kuangsi — tworzą niezależne terytorjum. W najbliższym czasie ma powstać tymczasowy rząd rewolucyjny. Jednocześnie dowództwo kantońskie kategorycznie zaprzecza pogłoskom o podtrzymywaniu kontaktu z komunistami.

4 ROBOTNIKÓW W PŁOMIENIACH

na palącym się samochodzie.

KRAKÓW, 10. 5. Na drodze między Chrzanowem a Kętami stanął nagle w płomieniach samochód ciężarowy, na którym jechało kilku robotników. Pożar powstał wskutek eksplozji. 4 robotników uległo ciężkiemu poparzeniu.

Znów prowokacja.

Do wieńca ekscesów gdańskich, skierowanych przeciw państwu polskiemu, przybyło wygłoszone w tych dniach niesłychane oświadczenie prezesa senatu wolnego miasta, dr. Ziehma. W wywiadzie z korespondentem nacjonalistycznego pisma niemieckiego „Nachtausgabe", p. Ziehm oświadczył, że uważa tezę polską, do magającą się takich samych spraw dla obywateli polskich w Gdańsku, z jakich korzystają obywatele gdańscy w Polsce, za nieuzasadnioną. Prezes senatu gdańskiego dowodzi, że równorzędność praw doprowadziłaby do rychłej polonizacji wolnego miasta i sprzeciwiałaby się niemieckiemu charakterowi Gdańska. Przy tej okazji „zaprotestował" również p. Ziehm przeciw istnieniu polskiego zarządu kolejowego w Gdańsku, oraz jednocześnie dał wyraz swemu „pesymizmowi" w kierunku akcji pacyfikacyjnej wysokiego komisarza ligi Graviny.

Pan Ziehm niewątpliwie przysłużył się Polsce swem oświadczeniem, tak aktualnem zwłaszcza w przededniu sesji ligi narodów, mającej m. i. zająć się sprawami polsko-gdańskiemi. Obecnie — stanowisko władz wolnego miasta jest całkiem wyraźne, a oficjalny „pesymizm" p. Ziehma potwierdził dotychczasowe przypuszczenia, co do nielojalności Gdańska wobec państwa polskiego. Prezes senatu gdańskiego niedwuznacznie dał bowiem do zrozumienia, że stworzenie pokojowego „modus vivendi" między Gdańskiem a Polską byłoby „wielkiem niebezpieczeństwem dla niemieckiego charakteru wolnego miasta", a lojalność wobec Rzeszy Niemieckiej — można sobie dopowiedzieć, jest zasadniczym celem władz gdańskich. Idąc dalej, możemy śmiało przypuszczać, że w jednej z następnych mów p. Ziehma gotów domagać się „auschlussu"... gdańsko-niemieckiego z dodatkiem „praniemieckiego" Pomorza.

W ciągu szeregu lat współżycia polsko-gdańskiego propaganda niemiecka wytrwale pracowała nad tem, aby dowieść, że wolne miasto Gdańsk jest przedmiotem rzekomych „imperjalistycznych pożądań polskich", że w każdej chwili wolnemu miastu grozi rzekomo... wtargnięcie wojsk polskich, a przez to naruszenie obowiązujących traktatów. Wbrew takim i podobnym zapowiedziom, polityka państwa polskiego względem miasta nacechowana była właśnie jaknajdalej idącą powściągliwością a nawet pobłażliwością. Na nieustanne prowokacje gdańska i na ekscesy rozbujałego nacjonalizmu pruskiego w Gdańsku — państwo polskie szukało odpowiedzi w decyzjach ligi narodów i w interpretacjach każdorazowego wysokiego komisarza ligi narodów w wolnem mieście. Ten spokój władz polskich wobec Gdańska i lojalności Polski względem istniejących zobowiązań osiągnęły już dzisiaj swoje owoce. Opinja europejska umie już obecnie orjentować się w kulisach postępowania „polityków" wolnego miasta podobnie, jak wogóle orjentuje się w stosunku do spraw niemieckich. W Europie nastąpiło pod tym względem wyraźne otrzeźwienie. Przykładów możemy poszukać choćby we Francji, gdzie uroczne marzenia o porozumieniu niemiecko-francuskiem zostały podważone podkopem „auschlussu", tak wyraziście oświetlonem w przemówieniu prezydenta Doumerguea, a następnie ministra Lavala. Spełzł również na niczem niemiecki sen o przyjacielskiej sielance aglo-niemieckiej w Chequers, w gościnie u ministra Hendersona.

Z chwilą więc, gdy w stosunku do polityki niemieckiej — miejsce marzeń politycznych zajęła rzeczowa krytyka, można być przekonanym, że krytyka ta ujawni się również na forum ligi narodów w rozważaniach spraw polsko-gdańskich. Jesteśmy — dzięki niewątpliwej zasłudze polskiego rządu — w tem szczęśliwem położeniu, że ciężar winy za wszelkie nieporozumienia spada całkowicie na jedną tylko stronę: na Gdańsk.

Nie ulega także wątpliwości, że wysłannik rządu polskiego, rządu zwracającego pierwszorzędną uwagę na sprawy naszego autorytetu za granicą, potrafi w Genewie uzyskać nietylko należną nam satysfakcję, ale również sankcje, uniemożliwiające Gdańskowi tego rodzaju postępowanie na przyszłość. A to tembardziej, że w obecnych warunkach, nie sięgając bynajmniej po radykalne środki, mógłby rząd polski sankcje takie bez trudu, a z całkowitem powodzeniem zastosować.

Państwo polskie jest jednak — członkiem ligi narodów, dbającym o powagę tej międzynarodowej instytucji. Dlatego sprawy gdańskie złożyło w ręce nadchodzącej sesji genewskiej.

Z. P.

Jak i kiedy się hartować?

Zapobieganie chorobom, uodpornianie organizmu, aby uczynić go możliwie niewrażliwym na zarazki chorobotwórcze i inne przyczyny chorób, w pierwszym rzędzie na zaziębienie — to w obecnym stanie medycyny naczelne jej zadanie. Pytanie tylko, jak i kiedy zacząć uodparniać, względnie hartować się? Oczywiście, najpewniejszy sposób — to hartowanie organizmu od najwcześniejszych lat, od dzieciństwa. Ale i w wieku dojrzalszym nie zapóźno na przeprowadzenie hartującej kuracji, byle przeprowadzonej rozważnie.

Istnieją dwa rodzaje hartowania ciała. Działanie na skórę zimną, względnie chłodną wodą w celu przytępienia t. zw. odruchów zimna. Tą drogą osłabiamy stopniowo ujemne działanie na system nerwowy ostrych zmian temperatury. Ten rodzaj hartowania musi być prowadzony stale w postaci coraz chłodniejszych kąpieli, natrysków i zimnych nacierań całego ciała. Naturalnie, że rozpoczynać takie hartowanie należy wiosną, kiedy dni są już cieplejsze, aby potem prowadzić je już nieprzerwalnie, latem, jesienią i zimą.

Drugi rodzaj hartowania się polega na ogólnem uniewrażliwieniu narządów oddechowych, łącznie ze skórą, na zimno i zmiany temperatury. Daje się to osiągnąć przez zmuszanie organizmu do wydatniejszego wydatkowania ciepła przy równoczesnem ułatwianiu mu drogą po silnego pożywienia i gimnastycznych ćwiczeń, zajęć na świeżem powietrzu — znaczniejszego produkowania ciepła. Nader ważnym czynnikiem zarówno hartowania organizmu, jak równoczesnego zapewnienia mu najkorzystniejszych warunków zdrowia, jest sypianie przy otwartych oknach, względnie, w chłodniejszej porze roku, przy otwartych oberluftach. Rano przed wstaniem z ciepłego łóżka, należy okno, wzgl. oberluft, zamknąć. Zagranicą, zwłaszcza w Anglji, której klimat nie o wiele jest cieplejszy, a znacznie wilgotniejszy od naszego, wszyscy sypiają stale latem i zimą przy otwartych oknach i przerwą czynności osoby, przy chodzącej budzić z rana, jest zamykanie okien. W niektórych sypialniach angielskich, zwłaszcza sypialniach młodszych dzieci, wstawiane są w okna gęste cienkie siatki druciane, przez które zimne powietrze nocne wpada nie tak szerokim i silnym prądem.

Ważnym czynnikiem hartowania ciała jest też odpowiednie ubranie. Zbyt nio wydelikacenie ciała, czyni je ociężałem, gdy lekkie, przewiewne, dające przystęp powietrza do pór skóry, ułatwia intensywny ruch i tem samem wytwarzanie się w organizmie ciepła. Wszelkie szaliki na szyję powinny być — oczywiście stopniowo — wyrugowane z użycia, a w garderobie dziecięcej nie powinna istnieć od początku. Ciepłe koszulki, noszone na gołem ciele pod bielizną, muszą być odpowiednio przewiewne, najlepsze są więc siatkowe, pozostawiające pomiędzy ciałem a koszulą warstw powietrza. Gołe szyje marynarzy są wskaźnikiem, jak doskonale można zahartować się na najostrzejsze podmuchy burz i wiatrów. Pamiętać należy nadewszystko, że nigdy nie zaszkodzi tyle ochłodzenia, ile zbytnie rozgrzewanie ciała.

Ruch na świeżem powietrzu — to najlepsze uodpornienie. Począwszy od szóstego roku życia dziecka aż do wieku dojrzałego, bezustannie wzrasta odporność na niskie temperatury. Ten stwierdzony przez medycynę fakt wykorzystać należy przy hartowaniu, dzieci zwłaszcza, którym ślizgawka w zimie, a pływanie i wiosłowanie w lecie najlepsze zapewnia warunki rozumnego hartowania. Takie hartujące sporty powinny być też regułą dla wszystkich dorosłych.

Dr. S. C.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS
(Z angielskiego).

160

Robert zabrał wszelkie narzędzia i udał się na brzeg, bo wiele materjałów z wieloryba mogło mu się przydać do przedsięwzięcia, do którego czynił przygotowania. Chodziło mu przedewszystkiem o olej. Gdy przybył na wybrzeże, ujrzał w grzbiecie wieloryba ogromny harpun. Po kilkugodzinnej uciążliwej pracy udało mu się wydobyć go wraz z dostateczną ilością tłuszczu.

Gdy zaczął oglądać misterny i mocny harpun, spostrzegł wyryte w stali nazwisko: Jozua Fullalove, J. Fernandez. Napis ten zrobił na nim wielkie wrażenie. Zdawało mu się, że przecie już nie jest tak osamotniony, że to narzędzie pochodzi ze świata cywilizowanego.

Stopił tłuszcz i całą beczkę tranu przeniósł na pokład małego statku. Na przodzie umieścił latarnię morską, zabraną jeszcze z Prozerpiny; obecnie miał już czem świecić w tej latarni. Oblał statek wewnątrz smołą i zaopatrzył się w żywność na długą podróż.

Gdy się z tem uporał, przyszło mu na myśl, że gdyby wiatrom i bałwanom morskim udało się oprzeć zwycięsko, to przybywszy do Anglji, musiałby przegrać znowu sprawę wskutek swego ubóstwa.

— Wszakże to ostatnia stawka— rzekł — nie mogę więc i nie powinienem nic zaniedbać.

Znając wyspę i wiedząc o jej położeniu, Robert był przekonany, że samą wiadomość o tej wyspie będzie mógł spieniężyć drogo kupcom na wyspie Chilijskiej. W tym celu poznosił na swój statek próbki surowych a drogocennych produktów wyspy, a mianowicie: rozmaite gatunki farby drzewnej, owoce, korzenie, smołę, guano, różowe i czerwone korale muszle perłowe, kosznilę, bawełnę i w in. Nakoniec dłutkiem wydobywał wszystkie większe perły z muszli, któremi otapetowana była grota Heleny. Kosztowne te rzeczy schował w kieszeń kamizelki. Udał się potem z rydlem do zatopione go okrętu hiszpańskiego i grzebał tam przez całe pięć dni z rzędu. Była to praca uciążliwa, bo piasek usuwający się co chwila zasypywał wciąż odgrzebaną przestrzeń. Szóstego dnia, gdy spuścił się już aż na dno okrętu, uderzył rydlem o coś twardego i ciężkiego. Na pierwsze wejrzenie wyglądało to coś jak kruszec, prawie bez przymieszek obcych, ale nie mógł rozpoznać co to właściwie za kruszec, było to bowiem czarne jak węgiel. Nazajutrz znalazł kilka kawałeczków mniejszych, zabrał je więc z sobą do domu i oczyścił sokiem cytrynowym. Kawałeczki te zabłysły miejscami jak srebro; zbadawszy je uważnie lepiej, poznał, że mniejsze były pojedyńczemi sztukami srebrnej bryły zaś całe stanowiły masę zbitą z mnóstwa monet.

Następnie zajął się zebraniem kilku centnarów korali. Przy tej pracy znalazł jakiś dziwny przedmiot, obrośnięty dokoła koralami. Po otłuczeniu ich z wierzchu, okazało się, że jest to skrzynka, która prawdopobnie znajdowała się na okręcie i wpadła w piasek nieopodal okrętu, gdzie objęły ją w swe ramiona korale. Była to w każdym razie osobliwość, jeżeli nie skarb.

Nie odbijał reszty korali, poszczepianych dziwacznie około puszki, ale przeniósł ją całą na statek.

Zaprzestał odtąd dalszego odkopywania statku, pomyślał bowiem, że i tak może spieniężyć cały okręt i wyspę, zabrawszy już wszystkie próbki. Niecierpliwie się tedy zaczął, by jak najrychlej ruszyć w drogę.

Wyrzucał sobie teraz, że zobowiązał kobiete do wykazania, jak niesprawiedliwie był skazanym, a właściwie jak był niewinnym, gdy mógł oddawna sam zająć się poruszeniem całej sprawy na nowo.

Pewnego pogodnego dnia po południu, gdy przypływ był obfity, zabrał na wyładowany i zaprowiantowany statek psa Ponta i skierowawszy w stronę, w którą zwykle puszczały się kaczki, oddalające z wyspy, wypłynął na fale oceanu Spokojnego.

Czas jest wielkim restauratorem i niszczycielem; niweczy często kroć nawet niepowodzenie, a zmienie je w pomyślność. Roberta prześladował od lat kilku fatalizm, w chwili jednak najsroższego dlań ciosu, po rozstaniu z Heleną, zdawało się, że szczęście spłynęło nań i objęmowało z każdą chwilą na lądzie, a z każdą falą na morzu. Potrzebował oleju, a tu zjawił się zabity wieloryb; potrzeba mu było pieniędzy, a oto morze oddało mu coś tego, co pochłonęło z pracy innych przed laty; chodziło jeszcze o pogodę — miał i to nareszcie, bo morze dziś i noc było spokojne jak szyba zwierciadła na a wiatr był właśnie zachodni, dmący wmiarę w żagiel małego statku.

d. c. n.

Wielki tydzień polskiego czerwonego krzyża.

Imponujący obchód tygodnia P. C. K. w Zagłębiu.

Wczoraj rozpoczął się w Zagłębiu tydzień polskiego czerwonego krzyża. Pierwszy dzień tygodnia wypadł imponująco.

Na uroczystość rozpoczęcia tygodnia przybyli pp.: dr. K. Potocki, prezes komitetu głównego PCK., B. Zakliński, naczelny dyrektor PCK. oraz Sosnowski, prezes zarządu okręgu kieleckiego.

Prócz tego w uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, samorządu, liczne organizacje społeczne i kulturalne oraz wiele publiczności.

O godz. 8.30 rano nastąpiła zbiórka oddziałów i delegacyj przed szkołą powszechną przy ul. prez. Mościckiego, skąd następnie wyruszono do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, które celebrował ks. szambelan Plenkiewicz.

Po nabożeństwie, pochód udał się ulicami: Małachowskiego i 3-go maja przed płytę nieznanego żołnierza, gdzie złożone zostały wieńce.

Pochodem, który przeszedł ulicami miasta, zakończona została pierwsza część wczorajszych uroczystości.

Po pochodzie odbyło się poświęcenie drugiej karetki pogotowia P. C. K., a następnie dekoracja odznaką honorową PCK. zasłużonych działaczy miejscowego oddziału czerwonego krzyża.

Udekorowani zostali: *M. Tryburcowa, ks. szamb. Plenkiewicz, dyr. Włodzimierz Schön, dr. K. Ryder i rejent Janiszowski z Kielc.*

Dekoracji dokonał prezes komitetu głównego PCK. dr. K. Potocki.

Ks. szamb. Plenkiewicz i dr. Ryder wygłosili okolicznościowe przemówienia.

DLACZEGO NALEŻY POPIERAĆ POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

W dniach od 10 do 17 maja polski czerwony krzyż organizuje na terenie całej Polski, dorocznym zwyczajem, swój „wielki tydzień propagandowy". Oprócz powiększania funduszów, zebranych drogą ofiar i składek, głównem zadaniem „Tygodnia" jest zapoznanie społeczeństwa z rodzajem i charakterem działalności polskiego czerwonego krzyża, którego programowym celem jest organizacja ratownicza na wypadek klęsk żywiołowych.

Polski czerwony krzyż jest instytucją o wyjątkowem znaczeniu w życiu państwowo - społecznem, dlatego nic dziwnego, że pierwszy obywatel państwa, prezydent Ignacy Mościcki, powiedział, że „Rozwój czerwonego krzyżo — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastroofy".

Szykowanie już zawczasu wyszkolonych kadr ratowniczych, któreby w razie katastrofy niosły skuteczną pomoc, jest poprostu obowiązkiem. Obowiązek ten przyjął na siebie p. c. krzyż, ale jeśli tak ciężkie zadanie wziął na swe barki, to wszakże w tem przeświadczeniu, że posiada za sobą życzliwe poparcie całego społeczeeństwa, które na każdy zew, na każdy apel, ofiarnie zasili dążenie Polskiego Czerwonego Krzyża, dyktowane troską o największe dobro państwowo - społeczne.

Polski czerwony krzyż nie bez przyczyny tak wytrwale i tak może nieraz dokuczliwie kołacze do wszystkich o pomoc. Prowadząc zgórą 1000 instytucyj, rozsianych po całym kraju, szpitali, sanatorjów, przychodni, itp., szkoląc kadry drużyn ratowniczych, zastępy pielęgniarek, sanitarjuszy, szykując ambulanse, samochody sanitarne, punkty odżywcze, — polski czerwony krzyż opiera swój byt o ofiarność społeczną. A przecież nie możemy nawet na chwilę przypuścić, by te wszystkie instytucje użyteczności publicznej miały być zamknięte, zmarnowane.

Jeśli zatem mają one pracować, rozwijać się ustawicznie ,to niewątpliwie całe społeczenstwo musi zrozumieć potrzebę wydatnej i ofiarnej pomocy polskiemu czerwonemu krzyżowi w realizowaniu jego pożytecznych zadań.

Hasłem przeto bieżącego „Tygodnia" winno być: „Wszyscy z pomocą polskiemu czerwonemu krzyżowi".

POLSKI CZERWONY KRZYŻ — A WIEŚ.

W roku bieżącym polski czerwony krzyż rozpoczął poraz pierwszy intensywniejszą propagandę swych celów i zadań wśród ludu wiejskiego. W tym celu została wydana specjalna ulotka proppagandowa, przeznaczona dla działaczy wiejskich, która rozsyłana będzie w jaknajwiększej ilości księżom proboszczom, nauczycielom i nauczycielkom ludowym, gdyż nikt lepiej, jak przedstawiciele tych zawodów, nie jest w stanie spopularyzować i udostępnić pojęcia o Polskim Czerwonym Krzyżu wśród mieszkańców wsi.

Akcja polskiego czerwonego krzyża dla ludności wiejskiej rozwija się w kierunku organizowania kolumn przeciwjaglicznych, które szczególną niosą pomoc i ulgę ludności włościańskiej na Wileńszczyźnie. Również wielką usługę oddać mogą drużyny ratownicze PCK., zwłaszcza przy akcji ratowniczej częstych na wsi pożarów.

To wszystko podkreśla polski czerwony krzyż, udając się na wieś o poparcie.

MODLITWA CZERWONEGO KRZYŻA.

Kapelan marynarki wojennej Rzeczypospolitej Chilijskiej, Don Arturo Fernandois, napisał sppecjalnie dla czerwonego krzyża modlitwę treści następującej:

„O krzyżu! Wspaniały Godle wszelkiego bohaterstwa i wszelkiego poświęcenia. O Krzyżu Czerwony! Błogosławiona Instytucjo, przeznaczona do niesienia ulgi cierpiącej ludności przez ofiarność osób dobrej woli i szlachetnego serca. My, tutaj zebrani, członkowie i wielbiciele zasłużonego towarzystwa, ślubujemy, że będziemy się stale przyczyniali do twego jaknajwiększego rozwoju i do twej największej chwały, przez naszą ofiarność i przez nieposzlakowane zachowanie się nasze, jako obywateli państwa. Pamięć o Męczenniku Golgoty i przykład założycieli Towarzystwa, do którego należymy, dadzą nam dostateczną siłę, aby godnie nosić na naszych piersiach twoje święte godło, pracując nad naszem własnem udoskonaleniem przy osładzaniu nędzy i cierpienia biednej ludzkości".

Powyższą modlitwą rozpoczynają się wszelkie zebrania Chilijskiego czerwonego krzyża.

Wielka reforma wsi.

Rozporządzenie o bezpieczeństwie i higjenie pracy rolnej.

Ministrowie spraw wewnętrznych, pracy, oraz rolnictwa wydali rozporządzenie, o bezpieczeństwie i higjenie pracy w gospodarstwach rolnych i leśnych, oraz w przedsiębiorstwach z niemi związanych.

Rozporządzenie, posiadające wielką doniosłość dla robotników nakazuje pracodawcom zastosować środki, któreby zapewniły ochronę życia i zdrowia pracowników. Maszyny i urządzenia techniczne powinny zapewniać pracownikom bezpieczeństwo i higjeniczne warunki pracy. Znajdujące się w obrębie podwórza gospodarskiego doły, schody, studnie itp. powinny posiadać urządzenia zapobiegające nieszczęśliwym wypadkom. Przy obsłudze zwierząt gospodarskich winny być również zastosowane środki, zapewniające pracownikom bezpieczeństwo.

Rozporządzenie zwraca dalej uwagę na higjenę czerpania wody do picia i przygotowywania posiłku dla pracowników.

Przepisy te wchodzą w życie z dniem 1-ym stycznia 1933-go roku i do tego czasu właściciele gospodarstw rolnych i leśnych mają czas dostosować swoje urządzenia gospodarskie do nowych wymagań.

Kolonje letnie dla młodzieży szkolnej w Rabce

Inicjatywa zarządu P. C. K. w Kielcach.

Zarząd oddziału t-wa czerwonego krzyża w Kielcach, organizuje w czasie od 1 lipca do 15 sierpnia b. r. w uzdrowisku Rabka 6-tygodniowe kolonje dla młodzieży szkolnej obojga płci, oddzielnie dla dziewcząt i oddzielnie dla chłopców.

Koszty utrzymania wraz z kosztami przejazdu, kosztami kąpieli i zabiegów lekarskich wyniosą około 200 zł. od osoby.

Stosunkowo niskie koszty pobytu na kolonji, piękne położenie i dobre warunki klimatyczne miejscowości Rabka, jak również jej wielkie i znane powszechnie walory lecznicze, zachęcą niewątpliwie jaknajszerszy ogół rodziców do skorzystania z nadarzającej się okazji poprawienia zdrowia swych dzieci.

Bliższych informacyj i wyjaśnień udziela przewodniczący komisji kolonji letnich oddziału czerwonego krzyża p. Marjan Kupski, który będzie urzędował w tym celu w lokalu S. U. P. (Śniadeckich 22) w środy i soboty od godziny 5 do godziny 7 wieczorem

Głosy czytelników.

Do Redakcji „Expresu Zagłębia"
w Sosnowcu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Sądzę, iż w obronie pogwałconej sprawiedliwości, nie odmówi mi Pan miejsca w swej poczytnej gazecie, na wyra**żenie publiczne, mego protestu i napiętnowanie czynu niegodnego, jakiego dopuścił się dr. Drabarek, lekarz kasy chorych w Zawierciu, w stosunku do mej służącej Pelagji Przybylskiej.**

Służąca moja Pelagja Przybylska, pracująca u mnie, od kilku lat, ubezpieczona w kasie chorych, dnia 24 listopada 1930 r. zachorowała obłożnie i nie tylko, że nie mogła spełniać swych obowiązków, lecz nie mogła nawet się podnieść z łóżka, wobec czego dnia 25 listopada 1930 r. wezwałem do niej dra Drabarka, i prosiłem go, aby umieścił chorą w szpitalu, gdyż nie posiadając drugiej służącej, nie mogłem chorej zabezpieczyć utrzymania i opieki.

W odpowiedzi dr. Drabarek zaaplikował jej kąpiele z soli ciechocińskiej i powiedział, że za kilka dni będzie zdrową. Tymczasem po tych kąpielach, stan jej nie tylko się nie polepszył, lecz się pogorszył na tyle, iż dnia 9-go grudnia 1930 r. dr. Drabarek zmuszony był umieścić ją w szpitalu, gdzie pozostawała do dnia 29 grudnia r. ub. skąd nie wyleczywszy jej i nie mogącą o własnej sile powrócić do domu, dr. Drabarek wypisał i kazał odwieźć ją do domu. Dopiero w domu żona moja, choć nie jest lekarką, środkami domowemi wyleczyła ją o tyle, iż stała się nadal do pracy zdolną.

Tymczasem w prośbie o zasiłek z powodu choroby, dr. Drabarek uznał chorą służącą, za niezdolną do pracy tylko w czasie znajdowania się jej w szpitalu i tylko za ten czas polecił wypłacić jej zasiłek, a za czas jej choroby w domu, od 24 listopada r. ub. do 9 grudnia r. ub. i od 29 grudnia do 6 stycznia r. b. pomimo, iż jej utrzymanie, pielęgnowanie i leczenie kosztowało powyżej 100 zł., **dr. Drabarek odmówił uznania jej choroby, aby nie obciążać wydatkami kasy chorych.**

Nie wchodząc w pobudki, któremi kierował się dr. Drabarek **uważam takie postępowanie za nielicujące z godnością doktora i wołające o pomstę do nieba za krzywdę biednej służącej, wyrządzoną jej na korzyść kasy chorych.**

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Inż. St. Kaźmierczak
(stały czytelnik i prenumerator „Expr. Zagłębia").

Zawiercie, 7 maja 1931 r.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ
11
Poniedz.

Dziś: Mamerta
Jutro: Krzyżowy dzień
Wschód słońca: 3.56
Zachód słońca: 7.08

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 11 mata.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod 14.35. Przegląd kom. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. Nauka o Polsce współczesnej. 15.50. Lekcja franc. 16.10. Kom. Centr Biura Hydrograf dla żeglugi i rybaków. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Pielgrzymka do grobu Proroka. 17.45. Koncert ze Lwowa. 18.45 Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55 Muzyka z płyt gramof. 20.00. Kwadrans buchaltera. 20.15. Odczyt muz. 20.30. Tr. koncertu międzynardowego z Belgradu. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Człowiek niezauważony. 2.215. Koncert z płyt gramof 22.50. Kom.: meteor., policyjny, sport. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Polonji.

Wtorek, 12 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod. 14.35. Chwilka lotnicza. 15.30. Odczyt dla mat. p. t. Nauka o Polsce współczesnej. 15.50. O sztuce wymowy. 16.10. Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Katowic. 17.45. Koncert symf. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. dzien. radj. 19.50. Tr. z teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Opowieści Hoffmana". W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 23.00. Kom. meteor., polic., sport. 23.10. Muz. tan. z Oazy.

KATOWICE.

Poniedziałek, 11 mata.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.15. Kom. gospod. z Warsz. 14.35. Przegląd. kom. z Warsz. 14.50. Koncert z płyt gramof. 15.15. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Sl., kom. T. P. 15.30. Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 15.50. Lekcja franc. z Warsz. 16.15. Program dla dzieci z Warsz. 16.45 Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert ze Lwowa. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Z dziejów Śląska. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.55. Kom. strażactwa Śl. 20.00. Kwadrans buchaltera z Warsz. 20.15. Odczyt muz. z Warsz. 20.30 Koncert międzynarodowy z Belgradu. 22.00. Feljeton z Warszawy. 22.15. Intermezzo muz. 22.50. Kom. meteor. z Warszawy, program na dz. nast. 23.00. Muzyka z Warszawy.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W poniedziałek, „Rewizor z Petersburga". Występ Moskiewskiego teatru artystycznego. Początek o godz. 8.15.

Wtorek „Biała gwardja". Występ moskiewskiego teatru artystycznego.

DĄBROWA.

Sroda, sala kina „Kometa" — dwa widowiska: popołudniu o godz. 4 dla szkół „Śluby panieńskie", wieczorem o godz. 8.15 „Ciotka Karola".

Z Kielc.

(k) **Na niezamożnych uczniów.** Staraniem zrzeszenia rodzicielskiego przy gimn. im. M. Reja w Kielcach, profesor tegoż gimnazjum p Franciszek Conradi wygłosi w dn. 17 b. m., o godz. 11 r., w sali kinoteatru „Palace" dla młodzieży i starszych ilustrowany przezroczami odczyt pod tytułem „Szlakiem wycieczki filologicznej do Włoch i Sycylji", dzieląc się wrażeniami ze świeżo odbytej podróży. Zawsze aktualne i ciekawe uwagi na temat sztuki i życia na ziemi włoskiej podane zostaną słuchaczom w dostępnej formie sprawozdania i niewątpliwie skupią poważną ilość starszych i młodszych słuchaczy. Dochód przeznaczony został na niezamożnych uczniów. Bilety w cenie dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 30 gr. do nabycia w cukierni Jana Króla (Hotel Versal), a w dniu odczytu przy wejściu od godziny 10 rano.

(k) **Baczność szewcy najemnie pracujący!** Dzisiaj o godzinie 6 popołudniu, odbędzie się zebranie członków i sympatyków gospodarczego, związku zawodowego przemysłu skórzanego w Polsce oddział w Kielcach, Zamkowa 6. Na powyższem będą omawiane sprawy bardzo ważne.

Zebranie odbędzie się przy ul. Zamkowej Nr. 6 w lokalu zw. legjonistów polskich.

Trójka bandycka oblężona przez 250 policjantów

pod ogniem karabinów maszynowych i gradem bomb łzawiących.

Awantury uliczne policji z bandytami są w większych miastach Stanów Zjednoczonych zjawiskiem tak częstem, że nikt już prawie nie zwraca na takie drobnostki uwagi.

Tym razem jednak chodzi o walkę, stoczoną przez cały oddział policji, złożony z 250 ludzi i uzbrojony

w 8 karabinów maszynowych,

z dwoma niebezpiecznymi bandytami w jednej z najwytworniejszych dzielnic Nowego Jorku, t. zw. Riverside District.

Bandytami byli: 20-letni, gotowy na wszystko, Francis Crawley, oraz niejaki Rudolf Duringer. Pierwszy przed kilkoma dniami

zastrzelił policjanta,

który zatrzymał jego samochód, chcąc go wylegitymować, drugi. podobno z zazdrości zamordował w ubiegłym tygodniu swą kochankę, nauczycielkę tańca.

Obaj, wraz z 16-letnią przyjaciółką Crawley'a wynajęli sobie w jednej z will modnej dzielnicy mieszkanie na poddaszu, gdzie zostali

wyśledzeni przez policję,

wzburzoną zamordowaniem jednego ze swoich ludzi.

Bandyci widocznie spodziewali się najścia, gdyż na pierwszy odgłos dzwonka natychmiast rozpoczęli strzelaninę z drzwi i okien. Policja wezwała posiłki, które też niebawem nadeszły. W 250 ludzi zaczęła ostrzeliwać zabarykadowanych z bandytów z karabinów maszynowych i rewolwerów oraz obrzucać ich

bombami łzawiącemi.

Karabiny maszynowe zainstalowano na sąsiednich domach.

Salwy karabinowe i wybuchy bomb słychać było w promieniu kilkokilometrowym.

Zupełnie jak na prawdziwej wojnie.

Bomby łzawiące rzucano przez umyślnie w tym celu zrobiony otwór na dachu.

Do zgiełku walki mieszał się

przeraźliwy krzyk kobiet

i płacz przerażonych dzieci. Dziesięciotysięczny tłum zaklinowany między dwa szeregi domów, dostał się w sferę działania gazów i nie mógł się z niej wydostać.

Cicha ulica, zamieszkała przez zamożnych właścicieli will, zamieniła się

w prawdziwe pobojowisko.

Bandyci bronili się dzielnie do ostatniego naboju, potem poddali się.

Duringer nie odniósł żadnej rany, Crawley był trzykrotnie nieszkodliwie postrzelony, jego przyjaciółkę wydobyto zdrową i całą

z pod łóżka,

gdzie się schowała.

Gdy Crawley oddał się w ręce policji, znaleziono przy nim jeszcze dwa rewolwery, przy których pomocy miał zamiar ulotnić się z ambulansu, podczas transportu do szpitala.

Obaj bandyci przyznali się do winy.

Pocałunek w taksówce

z niebezpiecznem zakończeniem.

Poważni prawnicy paryscy mają się obecnie zastanowić nad kwestją, która dotychczas uchodziła jakoś ich uwagi.

Chodzi o rozstrzygnięcie, czy całowanie się w taksówce należy uważać za dozwolone, oraz kto odpowiada w razie, gdy podczas pocałunku zdarzył się

wypadek samochodowy.

Powodem wszczęcia tej kwestji jest fakt następujący:

Pewien zamożny przemysłowiec paryski, przywoławszy taksówkę, wsiadł do niej w towarzystwie młodej kobiety i pojechał na spacer. W ciągu drogi

pocałował swoją towarzyszkę,

lecz w tej samej chwili na taksówkę jego najechał drugi samochód, przyczem przemysłowiec odniósł obrażenia twarzy, a towarzyszka doznała ataku nerwowego.

Przemysłowiec zatem zaskarżył do sądu kierowców obu taksówek o odszkodowanie za doznane rany.

Rzeczoznawca jednak, wezwany do rozprawy orzekł, że rany zadane były

zębami kobiecemi,

podczas zderzenia, czemu zresztą niefortunny pasażer taksówki wcale nie przeczył, podnosząc tylko, że każdy ma prawo całować swą towarzyszkę podczas przejażdżki, o ile towarzyszka ta temu się

nie sprzeciwi.

Kierowca zaś powinien jechać tak, by pocałunek nie mógł stać się niebezpieczeństwem.

W najbliższym czasie zatem sędziowie muszą wyrazić swą opinję co do tego, jak, kiedy i gdzie kto kogo ma całować.

(k) **Kradzież.** Kobyluk Magdalenie, zam. w Kielcach, przy ul. Granicznej Nr. 6 nieznany sprawca skradł z mieszkania Bugajskiego Walerjana, u którego mieszka, jako sublokatorka, poduszkę, wartości 30 zł.

(k) **Utonięcie.** W czasie kąpieli w rzece Czarnej w pow. koneckim utopił się umysłowo chory Duda Jan, zamieszkały we wsi Wołów, gm. Odrowąż, pow. koneckiego.

(k) **Pożar.** We wsi Węgrzynów Nowy, gm. Słupia, pow. włoszczowskiego wybuchł pożar, który zniszczył Tomaszowi Micule stodołę drewnianą krytą słomą, 4 szopy wraz z inwentarzem martwym. Straty wynoszą 900 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

(k) **Zamordowanie złodzieja.** W nocy na 9 b. m. na drodze pomiędzy wsią Węgrzynów Nowy a Węgrzynów Stary, pow. włoszczowskiego, nieznani narazie sprawcy zabili Kornalskiego Jana, złodzieja, mieszkańca, wsi Węgrzynów Stary.

Z Zagłębia.

Z życia pracowników pow. kasy chorych. Zarząd związku pracowników ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu podaje do wiadomości, że składki zebrane od pracowników pow. kasy chorych w kwietniu r. b. na akcję niesienia pomocy bezrobotnym wynoszą zł. 924.94.

Kwota powyższa jako zebrana na terenie 2-ch powiatów przeznaczona została jak trzy ostatnie składki następująco: dla komitetu w Sosnowcu zł. 501.06, w Będzinie zł. 100.82, w Dąbrowie zł. 132.82, w Niwce 9.09. chrześcijańskiemu towarzystwu dobroczynności w Sosnowcu jako czwartą ratę zł. 50, razem na rzecz komitetu powiatowego w Będzinie 793 zł. 79 gr. oraz na rzecz komitetu powiatowego w Zawierciu 131 zł. 15 gr.

Łącznie z poprzednio zebranemi składkami na akcję niesienia pomocy bezrobotnym, pracownicy powiatowej kasy chorych w Sosnowcu wpłacili za okres 4-ch miesięczny zł. 3.788.10.

Odczyt. W poniedziałek dnia 11 bm. o godzinie 19.30 w sali seminarjum męskiego w Sosnowcu, ul. Wawel 1, p. Stefanja Moszczeńska - Goszczyńska (delegatka z Warszawy) wygłosi odczyt na temat „Kryzys społeczny i gospodarczy w chwili obecnej“, na który zaprasza związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu.

Ofiary.

Do kasy sekcji niesienia pomocy głodnym przy chrześć. t-wie dobroczynności w Sosnowcu wpłacili: pracownicy kasy chorych, za pośrednictwem kom. pow. pomocy bezrobotnych zł. 607 gr. 73, pracownicy kancelarji rejenta Dreszera zł. 34.—, N. N. zł. 5.— i N. N. zł. 2.—

Z okazji imienin męża p. Marja Kraupe na biednych zł. 50.—

DROBNE OGŁOSZENIA

Wapno palone

budowlane wysoko - procentowe oraz miał wapienny po cenach konkurencyjnych do nabycia w Zakładach Wapiennych firmy „Eltes“ Sp. Firmowa w Będzinie, ul. Sielecka 17, tel. 5-95, dostawa w każdej ilości, własnemi końmi.

DO sprzedania 3 morgi ziemi z budynkami, w Wojkowicach Kościelnych. Cena 5 i pół tysiąca złotych, przy trakcie. Dydak Jan.

Zgubione dokumenty.

BANKIER Moszek zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat w Sosnowcu.

SZCZUPIDER Zygmunt zgubił portfel wraz z dokumentami, książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, świadectwo małżeńskie i inne dokumenty. Łaskawego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem.

S. Kotek zgubił patent II kategorji, wydany przez kasę skarbową w Sosnowcu.

RÓŻNE.

CHRZEŚCJAŃSKI ZAKŁAD zegarmistrzowski ul. Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę kasy chorych wydaną w Kielcach na nazwisko Chmurzyńskiej Agnieszki.

LOKALE.

DOM z lokalem porestauracyjnym (7 ubikacji) i telefonem w Łazach do wydzierżawienia zaraz w całości lub częściowo. Piotr Firek, Łazy.

AKCJA OBIADOWA DLA GŁODNYCH.

Sekcja niesienia pomocy głodnym przy chrześć. t-wie dobroczynności w Sosnowcu wydała w kwietniu rb. obiadów płatnych po 5 gr. 31.314 porcyj, bezpłatnie 1.079 oraz święcone wzamian obiadów w dn. 5 i 6 (święta Wielkanocne) wydano bezpłatnie 1674 porcyj. Przeciętny koszt jednej porcji obiadu wynosi 34,8 gr.. Ogólny koszt obiadów wyniósł zł. 11.272 gr. 76. Ogólny koszt święconego wyniósł zł. 2.438 gr. 52. Razem zł. 13.711 gr. 28.

Akcja obiadowa zamyka się poważnym deficytem ponieważ z województwa wpłynęło w kwietniu zł. 1.000 z powiatowego K. O. Sp. zł. 1000, z ofiar społecznych zł. 4.012 gr. 92, z wydanych obiadów po 5 gr. zł. 1.565 gr. 73. Razem wpłynęło zł. 7.578 gr. 65. Niedobór zł. 6.132 gr. 63. Ponieważ niedobór z poprzednich miesięcy wynosi zł. 4.606 gr. 97 z m-ca kwietnia zł. 6.132 gr. 63, ogólny niedobór wynosi zł. 10.739 60 gr.

Pocieszające objawy. Od pewnego czasu dają się odczuwać w powiecie olkuskim pocieszające objawy zmniejszania się bezrobocia, liczba bowiem pobierających zasiłki zmniejszyła się do 400 osób.

Z nastaniem sezonu budowlanego szereg przedsiębiorstw rozpoczęło, lub zwiększyło swą pracę. Ostatnio uruchomione zostały cementownie „Firley“ i „Wiek“ w Ogrodzieńcu, cementownia „Klucze“ w Kluczach, oraz rozpoczęły się prace na budową dróg bitych na obszarze powiatu.. Przyznana ostatnio przez urząd wojewódzki subwencja dla bezrobotnych w wysokości 3 tysięcy zł., ze względu na zmniejszające się stale bezrobocie, została oddana do dyspozycji sejmiku.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4 94.